Nr. 7. W Jarosławiu dnia 4. Września 1893 Rok. I.

GŁOS JAROSŁAWSKI

Wychodzi
1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

Kwartalnie	—.70 ct.,	z przesyłką	—.76 ct.
Półrocznie	1.40 „	„	1.52 „
Rocznie	2.80 „	„	3.04 „
Nr.pojedyn.	—.12 „	„	—.14 „

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Biuro Redakcyi ulica Zielona L. 196.

Rękopisów Redakcya nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.
„Nadesłane“
po 12 ct od wiersza petitem.
Ogłoszenia
przyjmuje Administracya i księgarnia H. Bohussa.

Biuro Administracyi i Expedycyi w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. konskr. 91, 92 ul. Grodzka.

KALENDARZ od 4. do 15. Września. 4. Poniedziałek. Rozalii Panny. 5. Wtorek, Wawrzyńca. 6. Sroda, Zacharjasza. 7. Czwartek, Reginy P. 8. Piątek, Narodzenie N. M. P. 9. Sobota, Gorgonjusza. M. 10. Niedziela, Im. M. P. 11. Poniedziałek, Jacka i Piotra. 12. Wtorek, Gwidona Wyz. 13. Środa, Anreliusza B. 14. Czwartek Podwyższenie św. †. 15. Piątek, Nikodema M.

Wspierajmy przemysł krajowy! Pamiętajmy o oświacie ludowej!

Czas odnowić przedpłatę!

Wszystkich P. T. Prenumeratorów upraszamy o uiszczenie przedpłaty na II. kwartał, tych zaś którzy jej nie uiścili za kwartał ubiegły, prosimy o wyrównanie zaległości.

Administracya.

Jarosław, 28. Sierpnia

Straszliwa klęska powodzi, która dwukrotnie nawiedziła nasz kraj w ciągu bieżącego lata, zamieniła całe obszary urodzajnej ziemi w jedno wielkie pustkowie. Pod falami wezbranych rzek i górskich potoków zniknęły plony całorocznej pracy rolników, zniknął dobytek a rozszalały żywioł miejscami poznosił doszczętnie budynki gospodarcze i domy mieszkalne. Dotąd niepodobna oznaczyć choćby w przybliżeniu szkody, jaką poniósł nasz lud przez te powodzie, to jedno tylko jest pewnem, że tysiące rodzin do niedawna zamożnych i dostatnich — dziś w ostatecznej nędzy wyczekuje Bożego zmiłowania lub śmierci głodowej.

Grozą przejmują opisy tych nieszczęść dni ostatnich, grozą przejmuje myśl sama o niedoli ofiar powodzi! Klęska ta przybrała takie rozmiary, że śmiało nazwać ją można powszechną i mimowoli nasuwa się na myśl pytanie, w jaki sposób jej skutkom zapobiedz.

Nie wątpimy, że sejm i rząd postarają się o środki choć na tyle odpowiednie, aby ochronić tysiące ludzi od głodu, — zanim jednak pomoc ta przyjdzie — już w obecnej chwili należałoby pomyśleć o losie nieszczęśliwych powodzian. Pomoc z funduszów krajowych i od rządu spodziewana, nie zapobiegnie skutkom powodzi już dziś przewidzieć się dającym — powszechne klęski, powszechną tylko ofiarą i powszechnem działaniem dadzą się odwrócić!

Nie ma w kraju takiej instytucyi, która byłaby w możności udzielenia bezzwrotnego zasiłku powodzianom lub choćby nawet bezprocentowej pożyczki w tej wysokości, jakiej faktycznie potrzeba. Ani kilkunastoma, ani kilkudziesięcioma tysiącami złotych nie otrze się łez niedoli cierpiącej naszej braci, nie ochroni się jej przed nędzą, która srogie nad nią rozpostarła swoje panowanie. W danym razie na milionowe straty potrzeba użyć milionów, ofiarność publiczna powinna je dostarczyć. W tym celu uważamy za konieczne rozpoczęcie i przeprowadzenie akcyi ratunkowej w całym kraju, a tem samem odnośnie do Jarosławia uważamy za konieczne zorganizowanie komitetu ratunkowego, komitetu któryby rozwinął wszechstronnie swoją działalność dla zebrania funduszu na jaki nas stać w naszych trudnych warunkach codziennego bytu.

Jesteśmy synami jednej ziemi, — dla Ojczyzny i dla naszych współobywateli mamy wielkie obowiązki, od których spełnienia nie możemy się uchylić.

Solidarność wobec klęski powszechnej stwierdzić powinna naszą żywotność narodową!

Nikt od pojedynczej osoby nie wymaga ofiar przechodzących granice jej możności — niech każdy da tyle, ile bez uszczerbku dla siebie dać może. Z takich datków choćby najdrobniejszych, choćby jednogroszowych można zebrać w całym kraju fundusz, jakiego w danej chwili potrzeba.

W mieście naszem należy również zorganizować komitet ratunkowy. Nie miałby on zbyt wielkiej pracy, gdyby społeczeństwo nasze zechciało wesprzeć jego działanie. Jest tu tyle towarzystw rozporządzających tak znacznymi kapitałami, że one same, składając na ołtarz wspólnej niedoli cząstkę tylko swych funduszów, — złożyłyby wcale pokaźną sumę. Zebranie składek dobrowolnych w jednym dniu mogłoby być dokonane, gdyby w komitecie znalazło się choć kilka z tych ochotnych do pracy dla dobra ogólnego i powszechnie w mieście znanych osobistości. — P. p. kupcy, umieszczając w swoich handlach i lokalach puszki dla składek, oddaliby akcyi ratunkowej nie małą przysługę.

Praca dni kilku pomnożyłaby fundusz prze-

HANNA

Opowieść z przeszłości H. Zaleskiego

(Ciąg dalszy).

Który był jej opiekunem
Pod grobowym legł całunem.
Odkąd dzień ten nieszczęśliwy
Nowym ciosem wtrząsnął Hanną
Ona troskę ciężką miała,
Troskę matki nieustanną,
Bo o dziecko swoje drżała.
Jakieś w sercu złe przeczucia
Z każdym dla niej dniem wzrastały
I goryczą napełniały
Myśl jej wszystką i uczucia, —
Zdało jej się, że śmierć dłonią
Martwą, zimną, sięga po nią
I że lada chwila może
Dłoń ta życia ją pozbawi —
A maleńkie to niebożę
Na sieroctwo pozostawi —
Więc też nieraz, gdy dziecina
O swych wojnach szczebiotała
I rąbała tatarzyna —
Hanna smutna rozmyślała
Czyjej żądaćby opieki
Dla małego pacholęcia,
Nim śmierć zamknie jej powieki
Nim ją weźmie w swe objęcia. —
Nieraz w takich myśli kole
Stach się zjawiał przed oczyma,
Bo jak wielkie to Podole
Tak szczerszego dla niej niema
Przyjaciela na tej ziemi.
Odkąd Bóg mu cudy swemi
Z ran wyleczyć się pozwolił,
Wszystkie smutki Stach zespolił
Z cierpieniami Hanny biednej
I ramieniem swem niejednej
Piorunowej błyskawicy
Przeciął drogę, z jej źrenicy
Otarł gorzką łzę niejedną.
Biedny Staszek Hannę biedną
Kochał całą serca siłą —
Hanna była mu tak miłą,
Żeby dla niej w ogień skoczył.
Byłby dla niej we krwi pewnie
Jeszcze nie raz się ubroczył. —
I nawzajem czule rzewnie
Stach przez Hannę był kochany,
On ją kochał, kochał szczerze
Wielką miłość niósł w ofierze
Ona — uśmiech mu siostrzany
Podawała w łez oprawie —
Dla niej znikła barwa świata,
Ona we śnie i na jawie
Tak kochała go jak brata —
A on Hannę kochał więcej
Niźli ona rozumiała,
Kochał może ją goręcej
Niźli ona sama chciała.
. . . .
Właśnie kiedy Janek mały
Łzy u matki powiek zoczył
Pan Staisław sposępniały
Do kurhana ku nim kroczył —
I zdaleka się pokłonił. —
Przybył w Hanny lica spojrzał,
W oczach łzy świecące dojrzał
Westchnął ciężko — głowę skłonił.
— Mościa pani — mówił smutnie —
Znów łzy drgają pod twem okiem,
Wy nie wiecie jak okrutnie
Mnie ranicie tym widokiem,
Jabym wolał już nie żądać
Więcej życia w tej otchłani
Niż te wasze łzy oglądać. —
Dajcie pokój mościa pani
Smutek łzami się nie zmienia,
I ból łzami nie ochładza —
Wszakże Boża na uas władza
Zsełą ciężkie dopuszczenia. —
Więc nie płaczcie pani moja
Nie bolejcie wieczną troską
Ale zgodnie z wolą Boską
Rzeczcie: Stań sie Wola Twoja!
Bóg wam Hanno dopomoże
Przenieść ciężką waszą dolę
Wszakże macie i pachole
Ono bez was zmarnieć może. —
— Otóż właśnie Staninławie
Rzekła Hanna — z woli Boskiej
O dziecinę moje troski
Ja sierotą go zostawię,
Tak mi serce wróży moje
I stąd wszystkie niepokoje!
Stanisławie — na tym świecie
Prócz was nie mam już nikogo,
O tem pewnie dobrze wiecie,
Więc opiekę nad niebogą,
Nad dziecina weźcie moją,
Gdy Bóg może mnie powoła.
Zastąp stóża mu anioła
I sierotę wiedź przez życie;
Ja modlitwą wesprę moją. —
Stach zamyślił się głęboko
Łzą i jego zaszło oko —
— Może wy mną pogardzicie
Rzekł po chwili Stach wzruszony —
Gdy poździeram te osłony,
Które serce me okryły
Przez powinne wam respekta!
Dłużej kryć się uie mam siły,
Dla was wielkie mam afekta,
Jabym dla Was Hauuo droga
Krwi ze serca nie żałował,
Jam to serce wam zachował
Choć mnie boleść gniotła sroga.
Jam tej chwili błogosławił,
Gdy wasz kozak piersi moje
Celną kulą swą okrwawił,
Bo myślałem, żem podwoje
Niebios przeszedł — i że w niebie
Bóg pozwoli widzieć Ciebie
Za nagrodę cierpień życia,
I że tam u tronu Boga
W pośród srebrnych chmur okrycia
I ty będziesz Hanuo droga,
Że przed okiem mojej duszy
Choć czasami się zajawisz,
A gdy chmury wiatr rozprószy
Ty swój promień mi zostawisz: —
Jednak zwiodła mnie kozacza
Celna kula. — Mnie na nowo
Życie brzemię swe roztacza!
— Hanno droga rzeknij słowo,
Daj mi rękę, lecz wiedz o tem —
Choćbyś duszę mą zraniła
Swej odmowy ostrym grotem —
Ty mi zawsze będziesz miła,
Bo afekta ukrywane
Zrosły z mego serca biciem
Bo Cię kochać nie przestanę
Nawet z tem doczesnem życiem. —

znaczony na wsparcie dla tych, którzy w powodzi postradali mienie całe i ani na teraz ani na przyszłość nie mają kawałka chleba ani dachu nad głową.

Rzucamy myśl zorganizowania komitetu i wdrożenia akcyi ratunkowej w nadziei, że każdy miłujący kraj swój, pojmie jej znaczenie i doniosłość w chwili obecnej, a w miarę możności, w miarę własnych zasobów przyczyni się do otarcia łez niedoli, czem spłaci chrześciański i ludzki obowiązek wobec Boga i obowiązek obywatelski wobec Ojczyzny!

Dla nas w skromnym zakresie naszej działalności urzeczywistnienie tej myśli byłoby prawdziwą pociechą.

Przegląd polityczny.

W sprawie czesko-niemieckiej zamieściła *Montagsreuve* artykuł, który niemałej narobił wrzawy. Organ ten pół urzędowy służący częstokroć hr. Taaffemu do jego enuncyacyj, nawiązuje swoje uwagi do zapomnianej już mowy młodoczeskiego członka rady miejskiej w Pradze, dr. Czernohorskiego, wypowiedzianej w Mnichogrodzie. Dr. Czernohorski dowodzi, wówczas, że w Czechach nie ma już dzisiaj szlachty historycznej, że szlachta ta dawno zbroczyła krwią swoją pola walki, a na tę szlachtę, która jest dzisiaj nie można zupełnie liczyć przy rozwiązaniu sprawy czeskiego prawa państwowego: *Montagsrevue* przyjęła te rozumowania za punkt wyjścia.

Młodoczesi odrzucają większą własność jako nieczeską szlachtę. Prawo państwowe tak, jak je ta szlachta rozumie, jest czemś całkiem odmiennem od czeskiego prawa państwowego Gregrów i Riegerów; opierają się mu zarówno Czesi jak i Niemcy. Wśród Niemców budzi ta szlachta głęboką nieufność z powodu swego prawnopaństwowego stanowiska. Wśród takiej okoliczności czyby nie było może wskazanem dla tej szlachty, gdyby się więcej zbliżyła do tradycyi czasów Ferdynandowskich, w których wola monarchy niewątpliwie miała na celu aby w miejscu szlachty czeskiej powołać do życia szlachtę dynastyczną i państwowo usposobioną. Nie z czesko-prawnopaństwowych punktów widzenia, lecz w przeciwieństwie do nich rody te stały się wielkiemi. Ówczesni Habsburgowie u kształtowali Czechy nie jako państwo, ale jako prowincyę i jako prowincya rozwijał się ten kraj w ostatnich dwustu latach. Ileby na tem ten kraj sko rzystał, gdyby szlachta czeska w swojem szczerze austryackiem usposobieniu i dynastycznej wierności, bezstronnie, na mocy swego naturalnego urzędu, dodatnio oddziaływała na rozwój obu szczepów, gdyby Niemcy nie żywili do niej nieufności z powodu jej prawnopaństwowej polityki, gdyby wiedzieli, że szlachta broni wprawdzie równouprawnienia, zastrzeżonego, konstytucyą, ale że to równouprawnieie nie jest zaciemnione czeską prawnopaństwową zasadą,tak wrogą dla Niemców czeskich."

Vaterland, organ szlachty czeskiej, w krótki sposób załatwia się z temi wywodami; „P. Czernohorsky zapewne w najśmielszych snach nie marzył o tem, by jego nonsensowe deklamacye przeciwko szlachcie historycznej mogły posłużyć dziennikowi, mającemu woń urzędową, za punkt wyjścia do wielkiej akcyi w zakresie zaszej polityki wewnętrznej. Tyle przezorności przecież powinienby mieć najnędzniejszy żydowski dziennikarz, żeby pojąć, jak bez śladu na szlachcie czeskiej przejść muszą uwagi takiego p. Czernohorskiego i jak podobny rodzaj usłużności może tylko narazić rząd na kompromitacyę."

Rzeczą jest ciekawą, że żaden organ półurzędowy nie wspomina o artykule *Montagsrevue*, a organa liberalne wprawione są nim w zdumienie. Staroczeska *Politik* podnosi, że za życia hr. Clam-Martinica nie byłby się nikt poważył coś podobnego proponować szlachcie czeskiej, a obecnie czyni to pismo, którem się hr. Taffe posługuje.

Podczas gdy przewódca katolików austryackich dr. Ebenhoch wystąpił przeciw prawu powszechnego głosowania, wniósł poseł ks. Scheicher na zgromadzeniu „socyalistów chrześcijańskich" w Neulegbach rezolucyę za bezpośredniem powszechnym głosowaniem wedle stanów, którą też zebrani księża i chłopi jednomyślnie przyjęli.

Na sejmiku relacyjnym w Rudolwinie (Rudolfswerth w Krainie) oświadczył się poseł słoweński Szukle przeciw powszechnemu głosowaniu, i naturalnie przeciw wnioskowi językowemu Plenera. P. Szukle dodał, że obecne położenie parlamentarne długo utrzymać się nie da i wzywał ziomków do roztropności na wypadek, gdyby rząd wpychał naród słoweński do opozycyi, na co się zanosi.

Z Petersburga donoszą: Zwołana przez główny zarząd intendatury wojskowej konferencya przedstawicieli różnych gałęzi administracyi rządowej w sprawie zakupywania żyta dla armii bezpośrednio od gospodarzy rolnych, postanowiła zakupić na rok 1894 podwójną ilość, tj. 30 milionów pudów, między innemi dla okręgów wojennych: wileńskiego 5,800.000 pudów, warszawskiego 8 mil. pudów, kijowskiego 5 milionów, odeskiego 3,200.009 pudów. Przy zakupnie mają być szczególnie uwzględnione te miejscowości, w których ceny najbardziej będą się obniżały.

Szef jeneralnego sztabu armii rosyjskiej Obruczew i szef carskiej kancelaryi wojskowej Richter wyjechali za granicę. Jenarałowie ci zawsze podróżują tylko w celach polityczno wojskowych.

Sprawa syamska zaognia się znowu. Po spełnieniu warunków *ultimatum* francuskiego, przyjętego przez Syam, okazało się, iż mimo owej „sfery neutralnej", która ma być utworzona pomiędzy posiadłościami francuskiemi a angielskiemi w rzeczywistości Francya opanowała zupełnie sytuacyę w Syamie i bez litości wypiera ztamtąd Anglików zarówno w handlu jak i polityce. W Anglii panuje z tego powodu wielkie oburzenie.

Świeżo donosi *Times* z Bangkoku, że pełnomocnik francuski Myre de Villers prowadzi dalsze rokowania z rządem syamskim. Protestuje on przeciw temu, aby Syamczycy zasięgali rad u dyplomatów europejskich i stawia żądania, które wychodzą za z granice przyjętego *ultimatum*. Między innemi zapowiedział de Villers przybycie czterech nowych francuskich okrętów wojennych, żąda usunięcia oficerów duńskich, którzy pozostają w służbie wojskowej syamskiej, dalej stawia też inne żądania, mocą których Francya miałaby prawo mięszać się do spraw cłowych i innych gałęzi administracyi syamskiej do udzielania koncesyj w sprawie żeglugi rzecznej. itp. tak, iżby niepodległość Syamu zniszczoną została.

W poniedziałek rano car Aleksander z carską rodziną na pokładzie statku „*Polarnaja Zwiezda*" (Gwiazda północna) odpłynął z Lipawy do Kopenhagi. W stolicy Danii od kilku dni już oczekiwano przybycia cara i opóźnienie przypisywano niepogodzie. Tymczasem sygnalizowana wczoraj enuncyacya cara w sprawie założenia portu wojennego w Lipawie wytłómaczyła przyczynę opóźnienia. W Kopenhadze panuje przekonanie, że rozkaz dzienny cara do floty bałtyckiej jest demonstrancyą w odpowiedzi na projekt powiększenia floty niemieckiej, a *Vossische Ztg.* mniema, że założenie portu wojennego w Lipawie bezpośrednio zagraża państwu niemieckiemu. Inne dzienniki niemieckie nie przyznają ani założeniu portu wojennego, ani enuncyacyi cara tak doniosłego znaczenia.

Na miejsce zmarłego niedawno metropolity moskiewskiego Leoncyusza mianowany został dotychczasowy metropolita chersoński Sergiusz, który, jak się zdaje, odznacza się większą światłością i mniejszym szowinizmem od swego poprzednika.

Podczas gdy prasa zagraniczna, zwłaszcza z widocznem zaniepokojeniem rozpisuje się o zamiarze ustanowienia stałej eskadry rosyjskiej na wodach morza Śródziemnego, dzienniki rosyjskie zachowują w sprawie tej zupełne milczenie

---

Hanna blada długo stała
Nie mówiła ani słowa —
Snać coś w duszy rozważała
Wreszcie rzekła: Jam jest wdowa,
Lecz nademną tam wysoko
Czuwa jeszcze ojca oko,
Czuwa oko mego Janka. —
Pozwól waćpan im to zwierzę,
Gdy wieczorem lub z poranka
Będę mówić me pacierze —
Sądzę, że ich drogie cienie
W tych terminach mi pomogą,
A ja pójdę taką drogą,
Jaką wskaże mi natchnienie
— Więc nadzieje nie przepadły —
— Rzekł Stanisław - - chyląc czoło,
Można jeszcze śnić wesoło —
I dwie wielkie łzy mu spadły,
Co błyszczały już w źrenicach.
I stoczyły się po licach.

VII.

Stare lipy znów szumiały
Tajemniczo jak przed laty,
Znowu widniał dworek biały
I widniały białe chaty —
I na dworku znów bocianie
Słychać było klekotanie —
Rzekłbyś wszystko powróciło
W dawne miejsca, w dawne progi,
Nic się prawie nie zmieniło
Tylko w polu koło drogi,
Dwa kurhany czoła wzniosły,
Tylko kwiaty po nich rosły;
Ale ludzie się zmienili,
Pod nowemi już strzechami
Jacyś obcy teraz żyli,
Widać z twarzy — nie ci sami,
Co mieszkali tu przed laty
Tylko Hanna z małym Jankiem
Wychodziła wczesnym rankiem
Do kurhanu ze swej chaty,
Za nią Stach się ukazywał
Janek mu o bojach gwarzył,
O Tatarach ciągle marzył
I tatusiem go nazywał.
Tak płynęły dnie skokojnie
Dla nowego tego dworu —
Rzekłbyś sądząc, go z pozoru,
Że tu nigdy wieść o wojnie
Pięknej ciszy nie mięszała,
Że ta miła okolica
Krwią się nigdy nie zbryzgała
Tak pogodne miała lice.
. . . .
Raz do ciszy tego raju
Z dalekiego zaszedł kraju
Jakiś biedak — postać rzewna,
Wynędzniała opuszczona
Widać głodem zamorzona —
Zamiast nogi kawał drewna
Włos był długi i rozwiany
Szronem nieco przesypany
Przez pochyłe zaś ramiona
Spora torba przewieszona
Na zgarbiony grzbiet spadała
Biednym trzęsły dziwne dreszcze
Twarz pożółka ciągle drgała
A on naprzód kroczy jeszcze —
Często błędnem okiem toczy!
Lipy gwarno mu szumiały,
Zamajaczył dworek biały
Po przed jego smętne oczy,
Z których trysły mu płomienie,
Żar młodzieńczy w nich zabłysnął
Jak przedśmiertne wysilenie —
I łez potok z ócz wytrysnął. —
Ku dworowi skręcił z drogi
I ostatkiem sił pospieszał
Stuk drewnianej jeno nogi
Z westchnieniami się pomięszał —
Już kwieciste mijał pole,
Mijał płoty już zielone
Gdy naprzeciw mu pachole
Pospieszało ucieszone. —
— Dziadku — rzecze jasnowłose
Piękne chłopię — chodź do chatki
Spoczniesz u nas, u mej matki
Ja i chleba ci wyniosę
I nakarmię i napoję. —
Dziecko miłe! — dziecko moje!
Przerwał biedak tłumiąc łkanie —
Moja boleść nagrodzona —
Tyś mój Janek — Ty kochanie!
I przycisnął go do łona,
Jakby piękny ten świat cały
W jego teraz skrył się niebie!
A dwa serca uderzały
Jednem tętnem obok siebie!
I pachole w tym uścisku
Dziwne mrzonki jakieś snuło. —
Przy biedaka serca blisko
Wiele, wiele szczęścia czuło!
— Zkąd ty wracasz dziadku miły —
— Znów po chwili go spytało —
Ty iść dalej nie masz siły,
Tyś już uszedł mil nie mało? —
— Wracam tu do mej ojczyzny —
Mówił dziadek — do swej roli
Hen daleko z Tatarszczyzny,
Gdziem lat kilka był w niewoli —
Z Tatarszczyzny?! — Wielki Boże
Szepłał malec rozczulony
Choć na przyszłą wiosnę może
Ja pojadą w tamte strony.
A to po co? — rzekł po chwili
Z podziwieniem w bladej twarzy
Drżący żebrak — Wszak tatarzy
Mego ojca mi zabili —
Mówił chłopak ze łzą w oku. —
Jeno szabla przy mym boku
Raz złowrogo im zadźwięknie —
Tatarszczyzna cała jęknie
Jednym płaczem tak bolesnym,
Jak jam płakał ojca straty.
Gdy u progu własnej chaty
Zgasł na wieki rankiem wczesnym
O ja pójdę jak gniew Boży
Na ich stepy dziś spokojne
I tam taką wzniecę wojnę
Że aż świat się mną zatrwoży,
A po całej naszej ziemi
Wiatr o zemście wieść rozniesie
Będą drzewa szumieć w lesie
Liśćmi swemi zielonemi
O mej zemście. Wszystko wszędzie
Jak szeroki świat ten cały
O mej szabli mówić będzie! —
Przy tem lica mu pałały,
Jakby ogień z nich wytryskał,
Jakby płomień z ócz mu błyskał
I w tej chwili się zdawało,
Że to rycerz z groźnem okiem
Nie pachole przemawiało! —
Zachwycony tym widokiem

c. d. n

uważając widocznie sprawę za niedojrzałą do dyskusyi publicznej, albo też otrzymały odpowiednią wskazówkę z zarządu prasy, aby do pewnego czasu o projekcie tym nie pisały Anglia ma zresztą dostateczne powody niechętnem okiem patrzyć na to zamiary Rosyi, ponieważ zjednoczone siły morskie Francyi i Rosyi mogliby z czasem podkopać potęgę i hegemonię morską Anglii na morzu Śródziemnem.

Według ostatnich wiadomości — bułgarski metropolita Klemens, który aż do ostatecznego orzeczenia w jego sprawie był internowanym w jednym z klasztorów pod Tyrnową, zbiegł z więzienia. Z wiadomością tą łączą przypuszczenie, że ucieczkę tę ułatwił sam rząd w porozumieniu z eksarchą, aby przerwać dalszy bieg procesu przed trybunałem apelacyjnym i trybunałem kasacyjnym. Proces ten nie przedstawia bowiem najmniejszego interesu dla żadnej strony. Tak powyższa wiadomość, jak i owo przypuszczenie wymaga sprawdzenia.

---

†

Michał Elviro Andriolli

nakomity rysownik-artysta

zmarł 24. Sierpnia br. w Nałęczowie (gubernii lubelskiej) przeżywszy lat 56.

Urodzony w Wilnie z ojca Włocha a matki Polki, odbywał nauki gimnazyalne w mieście rodzinnem, następnie wstąpił do akademii medycznej w Moskwie, wkrótce jednak porzucił obrany pierwotnie zawód i przeniósł się do szkoły sztuk pięknych w Petersburgu. W celu dalszego kształcenia się, przebywał Andriolli czas jakiś w Rzymie i w Paryżu, — do kraju powrócił w r. 1862. Powstanie styczniowe powołało go w szeregi walczących, Andriolli był w oddziele Narbutta na Litwie i był przy śmierci swojego wodza. Między innemi obrazami pozostał jeden uwieczniający tę chwilę zgonu pod tytułem „Śmierć Narbutta".

Schwytany przez Moskali dostał się Andriolli na Sybir skąd powróciwszy oddał się z zamiłowaniem sztuce, stwarzając całą kollekcyą cennych dzieł. Do najpiękniejszych jego obrazów zaliczają illustracye Pana Tadeusza. — Pogrzeb odbył się w Nałęczowie przy bardzo licznym udziale tamtejszej publiczności, oraz publiczności przybyłej z Lublina i Warszawy. Na trumnie zmarłego artysty złożono wieńców między którymi były wieńce od wszystkich prawie redakcyi pism polskich w Królestwie wychodzących.

Ostatnie wiadomości.

Ze wszystkich stron naszego kraju nadchodzą smutne wieści — nieurodzaj słotą spowodowany, wylewy i powodzie niebywałych dotąd rozmiarów i nareszcie epidemia grożąca w roku ubiegłym zdaleka wsunęła się już w granice tej nieszczęściami skołatanej ziemi.

W kilku powiatach cholera się pojawiła a chociaż występuje w formie łagodnej przecież z codziennych sprawozdań przekonać się można o jej powolnym rozwyju. Ta łagodność epidemii nie uprawnia wcale do jej lekceważenia, zwłaszcza że tak się okoliczności nieszczęśliwie złożyły, iż na pewno można przypuszczać, że będzie ona rozwleczoną po całym kraju od tej konieczności nie uchyli się ani miasto Jarosław ani powiat jarosławski. Mieszkańcom miasta należy przypomnieć zeszłoroczne zarządzenia dawno już zapomniane, do których z całą ścisłością powinni się zastosować, jeżeli złe, zbliżające się do nas nie ma stać się klęską taką, jaką się stało przed niedawnym czasem dla mieszkańców Hamburga. Nie da się zaprzeczyć, że u nas znajduje się grunt wielce dla każdej epidemii podatny, że bezustanie nawet czuwanie władz i organów do tego powołanych nie zdoła nakłonić pewnej części mieszkańców do odstąpienia od dawnych nawyknień i do zmiany dotychczasowego trybu życia; ale to, co jest sprzeczne z wymogami zasad ostrożności, da się z łatwością dostrzec i usunąć. w ostatnich dniach zbyt wiele czynności miały nasze władze, aby mogły się zająć przeprowadzeniem zarządzeń wydanych dawniej i przed dwoma niespełna tygodniami; teraz jednak niezawodnie komisya sanitarna rozpocznie swoją działalność, w czem ją zechce wspierać inteligentniejsza część mieszkańców miasta.

Reprezentacyi miejskiej powierzyć wypada zaprojektowane w minionym roku zorganizowanie ochotniczej służby zdrowia. Zdaje nam się, że myśl ta powinna również u wszystkich nawet naszego społeczeństwa znaleść życzliwe przyjęcie i poparcie.

Wojna cłowa między Niemcami a Rosyą sprowadziłi niezwyczajną stagnacyę w ruchu handlowym obu państw zwaśnionych. Żadna ze ston wojujących na tem z pewnością nie skorzysta — przeciwnie obie dotkliwe ponieść muszą straty. Bezpośrednio po wybuchu tej bezkrwawej wojny odwołano wiele zamówień do Rosyi na większe i droższe wyroby fabryk niemieckich, gdy nadto nowe zamówienia zupełnie prawie ustały musieli fabrykanci ograniczyć produkcyę ad minimum, w skutek czego wielu pośredników handlowych zostało bez zajęcia. W krótkim czasie wojna ta dała się obu walczącym stronam uczuć i to tak dotkliwie iż przypuszczać można że na przyszłość żadna z nich nie wystąpi z nowemi represaliami.

Dziwić się tylko wypada wielkim politykom i mężom stanu, że tak lekkomyślnie wypowiadają wojnę cłową której skutki rujnują dobrobyt ludności.

Krwawe zajścia robotników włoskich i francuzkich, jakie miały miejsce w Aigues-Mortes zdawało się, że doprowadzą do poważnego konfliktu pomiędzy Francyą i Włochami, — chociaż nie byłoby w tem racyi. Na szczęście jednak rzecz została załatwioną ugodowo — obie strony zrozumiały, że była to walka o byt która nie powinna doprowadzać do zatargu dwóch państw i narodów. Szowiniści niemieccy czyniąc rozruchy rzeczypospolitej Francuzkiej i narodowi francuzkiego z powodu tych ulicznych niepokojów pomiędzy robotnikami — podnoszą swoje cnoty i swoją wyższość — nigdy — powiadają — Niemcy nie zniżyli się do tego, aby w granicach swej ziemi wzbraniali komu kolwiek szukać pracy i chleba.

Cóż na to mogą, Polacy powiedzić, którym Niemcy na własnej ich ziemi wzbraniają pracy!?

Z pobytu Cesarza

w Jarosławiu.

Już od Soboty nie zwykły ruch panował na ulicach naszego miasta. Tysiące ludzi pszechodziło przez ulice wspaniałe zielenią i flagami przystrojone. Na przestrzeni 7 kilometrów umieszczone na wysokich masztach chorągwie spajane zielonemi festonami. Przed dworcem zbudowano bramę tryumfalną w stylu gotyckim na której oprócz tarcz i państwowego orła widnieje napis „Boże błogosław".

W sobotę 2. b. m. przybył wieczorem J. E. Hr. Badeni namiestnik Galicyi Marszałek krajowy ks. Sanguszko Stanisław hr. Badeni ks. biskup Soledzki i ks. biskup Pełesz prezydent Sądu apelacyjnego Simonowicz i wice prezydeut któ- rych powitali na dworcu urzędnicy Starostwa i Sądu ze swojemi Naczelnikami oraz burmistrz miasta Dr. Dietzius i wiceburmistrz Dr. Jahl.

Namiestnik ze Starostą P. Szczurowskim zwiedzali miasto prześlicznie dekorowane. Ze wszystkich budynków najpiękniej przybrano ratusz, a szczególniej zachodnią tegoż ścianę, niezliczone ilości różnobarwnych chorągwi powiewa z tego budynku, mnóstwo zieleni otacza filary, balkon zaś i drzwi wchodowe przystrojone dywanami. Na wszystkich czterech rogach ratusza znajdują się wysokie postamenta urnami do iluminacyi służyć mającemi, na ścianie południowej umieszczono ogromnych rozmiarów transparent z insygniami cesarskiemi i literami F. J, I. Wspaniale przystrojono poczekalnie I klasy ściany osłonięte draperyą cenną boredaux, podłoga zasłana dywanem perskim, który prócz sali, osłaniał z jednej strony dwa tory kolejowe z drugiej dochodził przez przedsionek i kurytarz do drzwi wchodowych. Całą przestrzeń przez którą cesarz miał przechodzić zdobiły wazony z południowych kwiatów. Przepysznych gobelin i mebli co do urządzenia sali poczekalnej dostarczył zakład p. Ralera z Krakowa — Presbyteryum kościoła farnego udekorowano również wspaniale, ściany obite bordeaux materyą przed wielkim ołtarzem mnóstwo kwiatów i zieleni — w całej świątyni festony. W nawie po lewej stronie wielkiego ołtarza, gdzie na rozścielonych dywanach stał fotel i klęcznik cesarski, umieszczono fotele i krzesła, dla członków domu cesarskiego i świty przybocznej — po prawej dla szlachty i reprezentantów powiatowych. Nad fotelem cesarskim w draperyach i aksamitnych znajdował się obraz Matki Boskiej leżańskiej.

Dziś w niedzielę o godzinie 7. minut 30 rano zajechał pociąg dworski na stacyą. Na peronie oczekiwał przybycia Monarchy namiestnik Galicyi Hr. Kaźmierz Badeni w towarzystwie urzędników władz politycznych ks. Sanguszko marszałek krajowy na czele szlachty z bliższych i dalszych okolic przybyłej ks. Jerzy Czartoryski z członkami rady powiatowej Jarosławskiej — Prezydent Sądu apelacyjnego J. E. Simonowicz na czele urzędników sądowych z Jarosławia i powiatu ks. biskup Solecki i ks. biskup Pełesz na czele duchowieństwa, świeckiego i zakonnego, reprezentacyi gmin. wyznaniowch i stu ośmiu wójtów najbliższych powiatów. Prócz wymienionych osób, przybyli na kilka minut przed nadejściem pociągu najpierw arcyksiążę Wilhelm a następnie arcyksiążęta Albrecht i Reiner. Ze szlachty okolicznej przybyli Hr. Roman Potocki ks. Lubomirski ks. Sapiecha Hr. Badeni i Stanisław Hr. Zamoyski Stefan, Sawarski prezes koła polskiego Hr, Miroszewski Edward Marynowski Hr. Siemieński Wilhelm ze synem i wiele innych — nadto oczekiwał przybycia cesarza Hr. Sternek admirał floty austryackiej.

Po przybyciu pociągu wysiadł cesarz z wagonu i odbył najprzód przegląd artylerzyckiej kompanii honorowej i zamieniwszy kilka słów z jej komendantem powitał trzech arcyksiążąt, następnie rozmawiał z namiestnikiem Hr. Kazimierzem Badenim a potem z Marszałkiem krajowym księciem Sanguszką który powitał go imieniem kraju wyrażając w imieniu całej ludności radość z powodu przybycia cesarza do Galicyi. Podziękowawszy za przyjęcie ks. Sanguszce zwrócił się cesarz do duchowieństwa a powitany przez biskupów krótką przemową, przeszedł do ks. Jerzego Czartoryskiego który jako marszałek powiatu imieniem reprezentacyi powiatowej powitał monarchę zaznaczając że w tutejszym powiecie najzupełniejsza panuje harmonia pomiędzy Polakami i Rusinami, bardzo mnie to cieszy rzekł cesarz i niepłonną mam nadzieję że zgoda ta i harmonia w przyszłości będzie zachowaną czego sobie życzyć wypada. Następnie przeszedł monarcha do reprezontantów gmin wyznaniowych ewangielickiej i izraelickiej a później do deputacyi włościańskiej. Witany entuzyastycznemi okrzykami zebranej publiczności, przeszedł przez poczekalnię I. klasy do przedsionka gdzie ustawiona była w szeregu obywatelska straż honorowa i dziatwa szkolna która sypała kwiaty na rozesłane dywany. Cesarz wychodząc zapytał czy to są dzieci szkolne a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, rzekł „bardzo dziękuię".

Z dworca kolejowego udał się Monarcha do koszar 9. p. p. gdzie przygotowano dlań rezydencyą. W bramie tryumfalnej obok dworca powitał cesarza imieniem miasta burmistrz Dr. Dietzius na czele rady miejskiej polską przemową imieniem mieszkańców tego, miasta — mówił p. Dr. Dietzius — „mam zaszczyt witać Cię najjaśniejszy Panie — niech mi więc wolno będzie wyrazić Ci głębokie uczucie wdzięczności za ten zaszczyt, jaki spływa na gród nasz który Cię w swych murach przyjmuje, wita całem sercem i gości a oddając klucze miasta" — dodał że składa je w dowód tych wierno poddańczych uczuć którem przyjęta jest nasze społeczeństwo i miasto poleca monarszej łasce i opiece. Cesarz wysiadłszy z powozu podziękował p. burmistrzowi i radzie za przyjęcie i polecił wyrazić, podziękowanie swoje mieszkańcom miasta przyczem dopytywał o jego stosunki i rozwój zapewniając — „że zachowa w pamięci dzisiejszy swój pobyt. — Od bramy tryumfalnej ruszyły powozy ku rezydencyi cesarskiej —

u wylotu ulicy Kraszewskiego na postumencie w piękne draperye ubranym ustawiony był olbrzymich łozmiarów biust cesarsa. — Tłumy różnorodnej purbliczności zalegly wszystkie ulice, przez które mia Cesarz przejeżdżac około 25000 osób było przed dworcem kolejowem w ulicy krakowskiej w ulicy Spytka na rynku i na placu św. Ducha przed kościołem — pomimo natłoku jakiego dawno w Jarosławiu nie widziano porządek nigdzie ani na chwilę nie zostało zakłuconym o godzinie $8^1/_2$ przybył Cosarz do kościoła farnego — u wejścia świątyni powitał go ks. biskup Solecki w asystencyi licznie zebranego duchowieństwa. Oprócz obywatelskiej straży honorowej w kościele przepełnionym publicznością wszelkich warstw utrzymywała pożądek także straż ogniowa ochotnicza z Radymna pod dowództwem naczelnika swego p. Bara i tegoż zastępcy Popkiewicz, licznie zebrani byli w kościele włościanie w swoich malowniczych strojach, rada miejska z burmistrzem Dr. Dietziusem i wiceburmistrzem Dr. Jahlem na czele, w nawie po prawej stronie naprzeciw fotelu cesarskiego zgromadziła się szlachta w bogatych strojach polskich z marszałkiem ks. Sanguszką Cesarz w otoczeniu świty wszedł do kościoła stanął przy swem fotelu tuż za nim ulokowali się arcyksiążęta Albrecht Reiner i Wilhelm dalej członkowie dworu i namiestnik hr. Kazimierz Badeni. Za ukazaniem się monarchy, odezwał się z huru hymn ludowy który zebranaj publiczność stojąc wysłuchała Cichą mszę świętą celelebrował ks. biskup Solecki w asystencyi kanoników ks. Oleksińskiego Beneszka i Pastora. Całej mszy św. Cesarz stojąc wysłuchał przyklęknąwszy podczas podniesienia — ks. kanonik Oleksiński podał Monarsze patynę do pocałowania po nabożeństwie które trwało 20 minut wyszedł cesarz z kościoła odprowadzony znowu przez duchowieństwo przy dźwiękach hymnu ludowego i odgłosie wystrzałów moździeżowych i wrócił do swej rezydencyi przez plac św. Ducha ulicą Spytka rynkiem i ulicą krakowską, wszędzie witany okrzykami „niech żyje". Prześliczna pogoda towarzyszyła całej uroczystości to też niezliczone różnobarwne tłumy zalegly całe ulice przez któoe monarcha ze świtą przejeżdżał. Mnóstwo powozów przejeżdżało w różnych kierunkach przez miasto a obywatelska straż chonorowa utrzymując wszędzie w tak wązkich i ciasnych ulicach naszego miasta wzorowy porządek wywiązała się ze swego zadania znakomicie. Bezpośrednio po nabożeństwie w osobnym budynku — w barakach Nr. 4. udzielał Monarcha posłuchania najpierw zebranej szlachcie później duchowieństwu, wojskowości, reprezentantom rady powiatowej, radzie miasta Jarosławia reprezentantom ewangelickiej gminy wyznaniowej i reprezentantom gmin izraelickich. Radzie miejskiej podczas posłuchania wyraził cesarz raz jeszcze swoje podziękowanie za doznane przyjęcie, przyczem wyraźnie zaznaczył swoje zadowolenie z zachowanla porządku, w tak trudnych warunkach na wszelkie zasluguje uznanie. Szczegółowo wypytywał monarcha o rozwój miasta i jego potrzeby życząc mu jak najpomyślniejszej przyszłości.

Na osobnem posłuchaniu był u cesarza ks. Władysław Czartoryski z ks. Adamem Czartoryskim. Następnie przyjmował Monarcha deputacye włościańskie.

Na obiad dworski otrzymali zaproszenie oprócz dostojników rządowych, księcia Sanguszki, kilku osób ze szlachty także p. Dr. Dietzius, Dr. Jahl p. Juliusz Frommel i p. Henryk Strisower.

Na wieczór przygotowuje się wspaniała iluminacya, podczas której cesarz ma zwiedzić miasto. Przy gotowano bardzo liczue transparenta z pomiędzy których na szczególniejszą uwagę zasługuje olbrzymich rozmiarów transparent umieszczony na gmachu ratuszowym.

Zanim wieczorne sprawozdanie będziemy mogli przygotować, wypada nam zaznaczyć, że całe przyjęcie monarchy odbyło się we właściwym podniosłym i majestatycznym nastroju. Nigdzie ani na chwilę nie został poważny nastrój zamącony, nigdzie nie zakłócono porządku.

W pierwszej linii należy przyznać zasługę burmistrzowi i tegoż zastępcy pp. Dr. Dietziusowi i Dr. Jahlowi, którzy gorliwic nad tem pracowali i wszelkich dołożyli starań, aby się miasto, mające wysoki zaszczyt podejmowania w swych murach tak dostojnego gościa z zadania swego ku ogólnemu wywiązało zadowoleniu. Oprócz gorliwej pracy należy panom tym uznanie za znakomite zorganizowanie obywatelskiej straży honorowej i wybór komendantów jzk pp. Bartscha, Dra Grabowskiego, Wisłockiego, Juliusza Strisowera, Przybylskiego, Romana Metzgera i wielu innych, którzy zdołali na ulicach miasta, na placach i w kościele utrzymać ów wzorowy porządek przy tak licznem zebraniu tutejszej i obcej publiczności.

O godzinie pół do siódmej wieczorem tysiące świateł zapłonęło w oknach kamienic, balkony udekorowano transparentami i łukami z lampionów obok ratusza na rynku w cżterech urnach płonęły żarowe ognie bengalskie. W ulicach ścisk i natłok nie do odpisania szpaler od baraków 9 pułku piechoty w ulicy krakowskiej, grodzkiej i w rynku zgromadziło się około 30000 osób. Porządek utrzymywała straż obywatelska tak wzorowo jak w ciągu dnia. Z uderzeniem godziny 8 ukazał się powóz cesarski na wieży ratuszowej zabłysły sztuczne ognie oświetlając rynek i bliżej położone ulice. Cesarz objechał rynek udając się przez ulicę Badeniego i ulicę trzeciego Maja napowrót do baraków. Jutro w Poniedziałek kończy się uroczystość — we wtorek z rana uda się monarcha na rewie wojskowe w okolice Krakowca.

Na tem kończymy opis dzisiejszego przyjęcia oddając wyrazy rzetelnego uznania obywatelskiej straży honorowej która utrzymując porządek wieczorem w ulicach razem ze strażą ogniową dokazała prawie cudu. Dodać jeszcze musimy że ratusz, ulice i wnętrze kościoła dekorowali pp. inżynier Kopystyński, słuchacz medycyny z Krakowa p. Kaczurba i radny miasta p. Ludwik Wisłocki.

Z powodu przybycia Monarchy w naszem mieście wydajemy Nr. 7 Głosu Jarosławskiego o 4 dni później chcąc naszym czytelnikom dostarczyć dokładny opis całej uroczystości. Zmuszeni byliśmy to uczynić zwłaszcza że nie otrzymaliśmy zezwolenia na wydawania pisma jednioduiowego.

Kronika.

Wiadomości osobiste. J. E. Hrabia Kazimierz Badeni, Namiestnik Galicyi bawił w Jarosławiu dnia 22. Sierpnia przez kilka godzin.

J. E. Genenał broni br. Gaupp obchodził czterdziestoletni jubileusz swej służby wojskowej. W dzień jubileuszu odbył się capstrzyk z muzyką.

P. Wójcik, dyrektor gimcazyum tutejszego przybył ze Lwowa i objął urzędowanie.

Namiestnik przeniósł wetorynarzy powiatowych p. Waśniewskiego z Jarosławia do Kamionki strumiłowej i p. Kwicińskiego z Kamionki do Jarosławia.

Dziwny zwyczaj. Pewna część tutejszej publiczności czatuje na listonoszy przed gmachem pocztowym i na chodniku odbiera listy wertując wszystkie korespondencye. W ten sposób nietylko tamuje owa niecierpliwa publika przejście na chodniku, ale nadto cierpliwszych naraża na znaczne spóźnienia w odbiorze listów i przesyłek. Zdaniem naszem owo zaglądanie do torby listonoszów żadną miarą cierpiane być nie powinno i w interesie całej publiczności możemy sobie życzyć by po ulicach a w szczególności przed gmachem pocztowym nie wydawano adresatom listów, i korespondentek.

Księgi hipoteczne zbutwieją. Oddział Sądu cywilnego przeniesiony z walącej się kamienicy p. Hirta do innej tegoż realności tak niefortunnie został umieszczony, że po kilku miesiącach księgi hipoteczne z wilgoci w szafach butwieć poczęły, pleśń je okryła i gdyby dłużej jeszcze w obecnem miejscu pozostały, można przypuszczać że założenie nowych ksiąg stanie się koniecznem.

Walne zgromadzenie straży honorowej odbyło się w dniu 20 z. m. w sali ratuszowej. Około 150 osób wzięło w niem udział, obierając na propozycyę p. burmistrza Dr. Dietiusa komendantem straży p. Hermana Bartscha pensyonowanego majora. — Straż honorowa w czasie pobytu Cesarza w Jarosławiu będzie miała bardzo trudne do spełnienia zadanie, — nie wątpimy jednak ze pod komendą p, B. wywiąże się z niego należycie.

Trumnę ze zwłokami wygrzebano na rynku podczas ustawiania słupów dekoracyjnych. Trumna i zwłoki w niej przechowane rozsypały się za pierwszem dotknięciem rydla. Po tych znalezionych szczątkach można wnosić, że w tem miejscu gdzie dzisiaj największej ożywiona część miasta się znajduje — przed wiekami był cichy przytułek wiecznego spoczynku.

W obronie honoru narodowego. Pod tym tytułem zamieszcza Nowa Reforma co następuje: P. Jugendfeind wystąpił na wczorajszem walnem zgromadzeniu Towarzystwa imienia T. Kościuszki z wnioskiem, polecającym Wydziałowi, aby zbadał, o ile prawdą jest, iż jeden z oficerów załogi jarosławskiej nazwał swego konia „Kościuszko", a jeżeli się to okaże prawdą, aby przeciw temu postąpieniu, obrażającemu w wysokim stopniu nasze poczucie narodowe, wniósł zażalenie do władz wojskowych wraz z żądaniem aby tego rodzaju gorszące fakta się nie powtórzyły. Wniosek ten walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Festyn ochronki odbędzie się w dniu 10 b. m. o bardzo urozmaiconym programie — jak nas zawewniają; że jednak program jeszcze stanowczo nie jest ułożony, nie możemy go podać.

Z Sokoła. Kurs nauki gimnastyki dla uczniów i uczennic rozpoczyna się w Sokole z dniem pierwszym września 1893 i obejmować będzie 1) cwiczenia uczennic w jednym a w razie liczniejszej frekwencyi w dwóch oddział. 2) ćwiczenia uczniów w dwóch, a w razie liczniejszej frekwencyi w trzech oddziałach. — Wpisy przyjmuje się tylko na podstawie pisemnego lub ustnego zezwolenia rodziców względnie nadzoru domowego, do dnia 15 września i tak wpisy uczennic w niedzielę i czwartki od 2. do 3. po południu zaś wpi y uczniów w poniedziałki środy i piątki od 7. do 8. wieczorem w sali gimnastycznej, opłata, którą za całe półrocze z góry przy w pisie uiścić należy wynosi, 1) od dzieci członków Sokoła po 1 złr. 25 ct., 2) od innych po 2 złr. za półrocze. — Ze względu na system w nauce jak i szczupłości sali gimnastycznej późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. Godziny ćwiczeń będą później ogłoszone.

PRZYPOMNIENIE.

W zeszłym roku, gdy wybuch epidemii zagroził klęską naszemu krajowi — pozyskałem kilku Panów chętnych dla zorganizowania komitetu ratunkowego o wiadomych Im celach. Obecnie sytuacya o wiele jest groźniejszą — epidemia przekroczyła już granice naszej ziemi i rozpoczęła dzieło zniszczenia we wschodnich jej powiatach — nadeszła więc pora naszego działania, dlatego też na tem miejscu pozwalam przypomnieć tym wszystkim Panom, którzy przed rokiem byli łaskawi złożyć mi przyrzeczenie swojej osobistej pomocy, — potrzebę zorganizowania się i przygotowania do odpowiedniej działalności. W tym celu w pierwszych dniach b. m. odbędzie się posiedzenie, na które Panów uprzejmie zapraszam. O dniu i miejscu posiedzenia zawiadomię Ich osobnym listem.

H. Zaleski.

Szczepienie ospy u uczniów gimnazyalnych. Dyrekcya c. k. gimnazyum podaje do wiadomości publicznej, że z początkiem roku szkolnego 1893/4 Dyrekcya zarząda od wszystkich uczniów tutejszego zakładu — z wyjątkiem tych, u których niewątpliwie sprawdzić można, że przybyli ospę rodzimą — wiarygodnego dowodu, iż w czasie późniejszym niż 0 stycznia 1891. roku byli szczepieni lub rewakcyonl. wani. — Wszyscy uczniowie, którzy takiego dowodu nie złożą, będą obowiązani w przeciągu miesiąca września bieżącego roku poddać się rewakcynacyi i przedłożyć Dyrekcyi świadectwo tej rewakcynacyi. — Uczniom, którzyby do tego polecenia się nie zastosowali, będzie 1. października b. r. wzbroniony wstęp do szkoły. — Rozporządzenie niniejsze będzie obowiązywało i na przyszłość, z tem obostrzeniem, że bez wspomnianego wyżej dowodu żaden uczeń do tutejszego zakładu przyjęty nie bedzie. — Wreszcie zauważa się, iż szczepienia i rewakcynacyi dokonuwują c. k. lekarze powiatowi i lekarze miejscy bezpłatnie

Z Dyrekcyi c. k. gimnazyum wyższego w Jarosławiu dn. 25. sierpnia 1893

Wydział lwowskiego towarzystwa spiewackiego „Echo" poczytuje sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości sprawozdanie z wycieczki atystycznej odbytej w czasie od 2. do 14. sierpnia b r. W 13 dniach dano 11 koncertów a to: w Truskawcu, Rymanowie, Iwoniczu, Żegiestowie, Krynicy, Szczawnicy, Nowym Targu, Zakopanem, Rabce, Nowym Sączu i Stryju. Dochód brutto z produkcyami wynosi 2.157 złr. 44 ct.

wydatki zaś jako to koszta korespondencyi urządzenia koncertów, podróży tudzież utrzymania . . . 1.274 złr. 54 ct.

pozostaje zatem czysty dochód w kw: 882 złr. 90 ct.

Stosownie do umowy zawartej przed wycieczką z Zarządem „Koła mężczyzn we Lwowie" przesłano połowę czystego dochodu w kwocie 441 złr. 54 ct. Towarzystwu „Szkoły ludowej" na ręce Wielmożnego Romanowicza, członka Wydziału krajowego, — reszta, zaś przypadła kasie „Echa". — „Echo" zawsze bezinteresowne, tym razem i o sobie pamiętać musiało, zwłaszcza, że po 7 latach istnienia nawet fortepianu własnego nie posiada. Wydział „Echa" uważa za swój obowiązek złożyć przy tej sposobności wszystkim osobom, które co jakikolwiekbądz sposób do osiągnięcia tak pokaźnego rezultatu się przyczyniły, niemniej tym, które z prawdziwie staropolską gościnnością Ej chistów w czasie wycieczki podejmowały — jak najserdeczniejsze podziękowanie.

We Lwowie dnia 21. sierpnia 1893.

Za Wydział „Echa"

Feliks Forszt. sekretarz. **Marya Julian Fontana.** prezes.

L. 66033.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. lipca 1893 wyszły z obiegu listy przewozowe kolejowe z wdrukowanym znaczkiem stemplowym emisyi 1884. — Według rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 4 lipca 1993.

mieszczonego w dzienniku ustaw państwa Nr. 116, mogą przeznaczone do tego Urzędy sprzedaży, wymienić te wyszłe z obiegu listy przewozowe na nowe listy emisyi 1893, jedynie do dnia 30. września 1893. — Na ten nieprzekraczalny termin do wymiany zwraca się uwagę stron interesowanych.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu

Lwów, dnia 19. sierpnia 1893.

Pożar. W Kozinie pod Łańcutem spaliło się dnia 22 sierpnia 4 domy mieszkalne i 2 stodoły ze zbiorami tegorocznemi. Prócz krescencyi spaliły się dwie krowy i jedna bezroga. Pożar ten zlokalizowała ochotnicza straż ogniowa z Łańcuta i jej tylko zawdzięczyć należy, że pomimo silnego wiatru — ogień nie ogarnął więcej domostw i zabudowań gospodarczych.

Podczas burzy która przeciągnęła nad miastem 24 zm. silny wiatr przy akompaniamencie grzmotów, uniósł łazienki po lewej stronie mostu na Sanie zbudowane — Płócienny dach poleciał w górę — zarządca łazienek stracił przytomność i pozamykał na klucze swych gości w kabinach. Kabiny tymczasem wiatr porozrywał unosząc każdą z osobna na środek rzeki. Sytuacya aczkolwiek z początku nieco zabawna stała się w parę chwil groźną. — Szczęściem znalazło się nad brzegiem kilka osób które pomogły wydobyć się z wody zagrożonym — i skończyło się tylko na śmiechu.

O markę ochronną. W Peszcie rozegra się ciekawy proces o fałszowanie wody gorzkiej „Hunyady“ i nadużycie marki ochronnej „Hunyady Janos“ Proces ten wytoczył Andrzej Saxlehner przeciw wielu osobom we Węgrzech i zagranicą zamieszkałym.

Niepokoje po nocach. Mieszkańcy ulicy Grodzkiej żalą się na nieludzkie wrzaski, jakie noc w noc się powtarzają. Jeżeli owe hałasujące osobistości sądzą, że same tylko są w mieście, natenczas uważalibyśmy za rzecz bardzo pożądaną, by policya miejska zechciała je pouczyć o konieczności zachowania spokoju, przynajmniej w nocy. Ludzie po całodziennej pracy pragną spoczynku, którego im nikt dla „hecy“ przerywać nie powinien.

Lecznica prywatna została już otwartą. Lekarze ordynują w lokalu wygodnie na ten cel urządzonym w kamienicy p. Rohma — rano i popołudniu.

Instytucyi tej wielce pożytecznej możemy tylko życzyć jak najlepszego rozwoju.

Środek przeciw cholerze. W Delatynie żydkowie, chcąc się od cholery ochronie wypisują węglem na swoich domostwach słowa „Schoin du gewein (już tu była.) Cholera jednak nie da się tak łatwo okłamać jak komisye sanitarne i zagląda do zabrudzonych domostw pomimo tego, że asekuracyjne napisy wedle przekonania zabobonnych mieszkańców powinne ją odstraszyć. — Ciekawość wiele rabin sadagórski dostał tytułem honoraryum za tę receptę anticholeryczną

Połów rzezimieszków. Niewyśledziony sprawca, korzystając wczoraj ze sposobności, włamał się do mieszkania jednego z tutejszych generałów — i zabrał rozmaite przedmioty tudzież gotówką 100 zł.

Podczas iluminacyi zapaliły się worki w suterenach domu przy ulicy Spytka. Ogień stłumiono natychmiast.

Dziś uda się deputacya z łona rady wybrana do Cesarza z prośbą do kreowanie w Jarosławiu Sądu obwodowego.

Rada miejska w komplecie z p. Dr. Dietziusem i Dr. Jahlem była wczoraj o 12 w południe na posłuchaniu u p. Namiestnika hr. Kazimierza Badeniego, który wyraził jej swoje uznanie za przyjęcie monarchy i zachowanie wzorowego porządku.

Marszałek krajowy ks. Sanguszko był wczoraj w lokalnościach Wydziału powiatowego i udzielał posłuchania członkom tut. rady powiatowej.

NADESŁANE.

Za te rubrykę redakcya nie odpowiada.

Bronisław Osostowicz

lekarz weterynaryjny

mieszka na

ul. Trzeciego Maja l. 38. 7—24

SARG'A

środek do czyszczenia zębów

KALODONT

poleca

Apteka L. Wisłockiego

w Jarosławiu.

Antoni Szymański

Magister farmacyi

Lekarz weterynaryjny

w Przeworsku 6—24

udziela porady lekarskiej we wszelkich chorobach zwierząt domowych

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

napój stołowy orzeźwiający

skuteczna bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

MATTONI's GIESSHÜBLER

zwracamy uwagi na powyższą pieczęć, wypaloną na korku jakoteż na czerwonę etykietę z orłem, chroni przed częstem fałszowaniem

Giesshüblerskiej wody Mattoni'ego.

Władysław Żmudziński

w Jarosławiu

poleca **Pracownię i skład wszelkiego rodzaju powozików i wózków węgierskich** elegancko i dokładnie odrobionych, po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.

Wszelkie zamówienia i reperacye uskuteczniа sumiennie w jak najkrótszym czasie. 24

Franciszek Zawada

w Jarosławiu

w domu własnym przy ulicy 3 Maja utrzymuje pracownię stolarską, skład trumien metalowych imitacyjnych, dębowych, sosnowych, i wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych. 24

Pracownia kamieniarsko-rzeźbiarska

Józef Kulesza

w Krakowie, ulica Rakowiecka

naprzeciw cmentarza

wykonuje wszelkie roboty fabryczne i pomnikowe z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu.

Posiada na składzie wielki zapas gotowych pomników.

Groby familijne

wykonuje według własnych lub dostarczonych projektów.

Podejmuje się również **wszelkich reperacyj** wchodzących w zakres sztuki kamieniarsko rzeźbiarskiej.

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

Bielidło i pudr

psują do tego stopnia skórę, że już w krótkim czasie przykre następstwa spostrzegać się dają — ażeby temu zapobiedz powinna każda pani używać jedynie tylko **mydła balsamiczno-bezowego z perfumeryi Equitable** a bardzo prędko przekona się że takowe jest niezbędnem do otrzymania pięknej i delikatnej płci.

Cena za sztuę 35 ct.

Do nabycia w aptekach

J. L. Wisłockiego i J. Rohma.

Mydło smołowosiarkowe

wyrobu perfumeryi „Equitaple“

przewyższa w działaniu wszelkie dotychczas znane preparaty tegoż nazwiska.

Cena za sztukę 35 ct.

Do nabycia w aptekach

J. L. Wisłockiego i J. Rohma.

Mydło familijne

z perfumeryi Union w Berlinie nader miłe, i dla przyjemnej woni jest polecenia godne

1. pakiet (6 sztuk) 40 ct.

otrzymać można u **J. L. Wisłockiego i J. Rohma**

Christofle & S-ka

c. k. nadworni dostawcy

Wiedeń I., Opernring 5.

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych.

Grubo trwałe platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacyach kasety wyprawowe, sewisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce

SPECIALNE PRZEDMIOTY

dla hoteli restauracyi, kawiarń, pensyonatów, klubów, menaży oficerskich i dla okrętów.

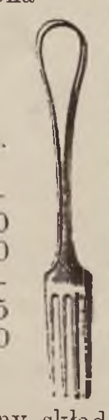
Ilość nakładu srebra jest na każdem przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko

„CHRISTOFLE“

Jedyne zastępstwo prawdziwych sreber.



	zlr. ct.		zlr. ct.
12 łyżek stołow.	17.—	12 łyżeczek do czarnej kawy	7.—
12 grabków stoł.	17.—	1 chochla do zupy	5.30
12 nożów stoł	17.—	1 chochelek do śm.	3.20
12 grabków des.	15.—	1 łyżka półmisk.	4.—
12 nożyków des.	15.—	12 podstaw. pod. n.	8.25
12 łyżeczek do kawy	9.—	1 grab. do szyn.	1.50



Cenniki ilustrowane gratis.

Zwraca się uwagę P. T. Szan Publiczności, iż jedyny i główny skład naszych wyrobów posiada li tylko handel jubilerski

JULIANA STRZELECKIEGO

—24 we Lwowie. Rynek, 45.

Każda matka

źle czyni jeżeli do mycia swych kochanych dziatek inne mydła używa jak **Waselinowo Cremowe**, mydło z perfumeryi Union w Berlinie które okazało się niezbędnie do usunięcia ostrej lub pękającej skóry

pakiet (3 sztuk) 40 ct.

otrzymać można u **J. L Wisłockiego i J. Rohma**

Apteka
J. L. Wisłockiego
w Jarosławiu

otrzymała już świeżą przesyłkę

Wód mineralnych

Piękność płci

jedyna ozdoba, którą otrzymać można tylko przez używanie

mydła liliowego

z perfumeryi Union w Berlinie

nieoceniony środek do usunięcia piegów

otrzymać można u ***J. L. Wisłockiego*** i ***J. Rohma.***

Ceny zniżone o 15%.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział kraj. we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie; Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar towarz, handlowego; w Łańcucie Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy Towarzystwo handlowe; w Tarnowie handel p. Antoniego Świderskiego

— Cenniki gratis i franco. —

7--24 **Dyrekcja:**

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

JULIAN STRZELECKI
Magazyn jubilerski
we Lwowie, Rynek L. 45

poleca wszelkie wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni,

mianowicie: brosze, kólczyki, branzolety, pierścionki, guziki, spinki, agrafy, zastawy stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztućce, noże, łyżki i widelce; tudzież serwisy herbaciane i kawowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyn ten, od pół wieku z rzetelności i sumienności swej znany, poleca też

własną pracownię

wszelkich naprawek i reperacyj

wykonuje także wszelkie do użytku kościelnego potrzebne przedmioty, jako to: monstrancye, kielichy i t. p. podług najnowszych rysunków, używane zaś odzłaca i odsrebrza po cenach miernych.

Posiada również jedyną w Galicyi Reprezentacyę wyrobów **Christofla z Paryża** słynnych sreber chińskich po cenach fabrycznych.

Najlepsze prawdziwe francuskie

TUTKI CYGARETOWE

różnej jaości i wszelkie przybory do palenia

poleca

TRAFIKA w HOTELU KRAKOWSKIM

ZACHERLIN NA WSZELKIE OWADY

ANTONI TUMIDAJSKI
w Jarosławiu ulica Grodzka

Filja ulica Hetmańska

poleca

Konserwy z dziczyzny jak: zająca, sarny, kuropatwy i bażanta.

Pasztety strasburskie z sarny, ptactwa i z dziczyzny.

Konserwy mięsne.

Gulasz wołowy i cielęcy, Pieczeń wołowa i cielęca, bigos Nerki cielęce, wątróbka i ozór

Zupy w konserwie wszelkich smaków,

Jarzyny suszone, Ekstrakt mięsny Liebiega, Buljon z dziczyzny na wagę, lub Maggiego w kapzułkach i w płynie.

Codzień świeże

Winogrona Fesławskie

7—24 ***Wina wszelkiego gatunku.***

WIELKI WYBÓR SZCZOTEK Z OPRAWĄ NA PODŁOGI.

Robotników polnych i dworskich

miesięcznych, dostać można zaraz i każdej chwili przez

biuro wywiadowcze

B. KRASICKIEGO w Jarosławiu

w potrzebnej ilości pod korzystnymi warunkami.

PINKAS RUBIN ZIELINKOWSKI
w Jarosławiu

w kamienicy p. KURZMANA obok Cerkwi

poleca

Szanownej P. T. Publiczności swoją

PRACOWNIĘ
sukien i konfekcyi dla dam,

jako też wykonuje wszelkie zamówienia

UBIORÓW DAMSKICH

na żądanie i z własnej materyi według najnowszej mody i po cenach umiarkowanych.

Wszystkie książki szkolne

Zeszyty dla szkół ludowych

polecone do użytku szkolnego przez Świetną c. k. Radę szkolną,

na rok 1893/4

„KATALOG PODRĘCZNY“

dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych i wydziałowych wszelkich kategoryi.

układu M. Meklera

kierownika szkoły 6 kl. męskiej

po 70 ct. za egzemplarz.

i wszelkie przybory szkolne

poleca

H. BOHUSS
w Jarosławiu.

Redaktor H. Zaleski. Wydawca Ludwik Wisłocki. Odpowiedzialny redaktor Wiktor Władysław Latinik. Z drukarni H. Bohussa w Jarosławiu.